

Nieciecki, Jan

Symposium o Marcinie Lutrze w 500-ną rocznicę jego urodzin, Białystok 19 XI 1983 r.

Studia Teologiczne 2, 288-292

1984

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

SYMPOZJUM O MARCINIE LUTRZE W 500-NĄ ROCZNICĘ JEGO URODZIN
Białystok 19 XI 1983 r.

Spotkanie rozpoczęło się Mszą św. w kościele św. Wojciecha w Białymstoku. Koncelebrze przewodniczył ks. bp dr Edward Kisiel, Administrator Archidiecezji w Białymstoku. Ks. Prałat dr Zygmunt Lewicki, proboszcz parafii św. Wojciecha, w wygłoszonej homilii wskazał na znamienny fakt, że obrady odbywają się w kościele poluterańskim, więc może łatwiej będzie spojrzeć, również oczami protestantów, na osobę Marcina Lutra.

Symposium odbyło się w auli pod kościołem, w której zgromadzili się przedstawiciele duchowieństwa Archidiecezji na czele z ks. Bpem Ordynariuszem, miejscowe Seminarium Duchowne z profesorami i alumnami oraz goście: prelegenci, księża profesorowie z Drohiczyzna, dwaj duchowni prawosławni i przełożony Kościoła baptystów. Zebranych powitał ks. bp doc. dr hab. Edward Ozorowski, Rektor A.W.S.D. w Białymstoku. „Nie cheemy stawiać ołtarzy ani rozpalać stosów” — powiedział ks. Biskup. W Białymstoku, więc na Wschodzie, może łatwiej jest, bez emocji, ocenić postać Marcina Lutra. Warte też jest podkreślenia, że wystąpienie Lutra miało znaczenia dla całego Kościoła, również i prawosławnego. Dalszym obradom przewodniczył ks. Prałat dr Stanisław Piotrowski, Rektor Instytutu Teologiczno-Pastoralnego w Białymstoku.

Pierwszy referat na temat: *Co teologia Marcina Lutra może dać teologii katolickiej* wygłosił ks. Bp prof. dr hab. Alfons Nossol. Referat rozpoczął od stwierdzenia, że celem obchodzonych uroczystości nie jest święcenie rocznicy podziału Kościoła. Nie można jednak przejść obojętnie wobec zjawiska, jakim było wystąpienie Marcina Lutra. W historii nazywany był „arcykercelem”, ale też i „ojcem wiary”. Ojciec św. Jan Paweł II mówi o M. Lutrze nie jako o kacerzu, lecz nazywa go szukającym „pielgrzymem”. Dziś zdajemy sobie sprawę z tego, że teologia M. Lutra odegrała, w jakimś sensie, rolę twórczą w odniesieniu do teologii Kościoła katolickiego. Wiele też może jej jeszcze dać. Ks. Biskup wyróżnił w swym referacie dwie części — w pierwszej omówił elementy formalne teologii M. Lutra, w drugiej jej elementy merytoryczne, ważne dla teologii katolickiej.

Do elementów formalnych należy skrajna biblijność M. Lutra, uważającego się za „ewangelistę” Jezusa Chrystusa. Pisma św., jako „mowy Boga”, nie można zgłębić. Odczytanie ducha Pisma dokonuje się na drodze medytacji, modlitwy, nie zaś ludzkiej „prudencji”, czyli scholastyki. Ważny jest również chrystocentryzm teologii M. Lutra. *Fides Christi* ma charakter zbawczy, rodzi się z radykalnego zaufania Chrystusowi w indywidualnej egzystencji wierzącego. Wyłącznie ta wiara decyduje o zbawieniu człowieka, który obarczony winą, walczący o prawdę, staje wobec Boga zbawiającego w Jezusie Chrystusie. Wszystko inne jest peryferyjne. W dziele zbawczym człowiek jest podmiotem, a nie przedmiotem, cechuj go wolność dziecka Bożgo, radość i pewność wiary.

Wśród elementów merytorycznych referent wymienił teologię „słowa Bożego” M. Lutra, uwydatniającą sakramentalność słowa. Teologia ta koncentruje się na łaskawości Boga objawionego i jednocześnie za-

krytego. Boga znaleźć można tylko w Chrystusie, który jest „lustrem ojcowskiego serca Boga, również wówczas, gdy patrzymy na Chrystusa umęczonego i poniżonego. Ukryty w ciele Bóg wybrał krzyż jako miejsce swego objawienia. Niepojętą tajemnicą Krzyża jest prawda, że na krzyżu cierpiała nie tylko natura ludzka Jezusa Chrystusa, lecz cała osoba, a tą jest ostatecznie Bóg. Perłą soteriologii M. Lutra nazwał ks. Biskup naukę o usprawiedliwieniu z samej wiary i łaski. Sprawiedliwość zostaje nam z wiarą darowana. Nie są ważne nasze uczynki, bo Jezus spłacił za nas dług. Zbawienie jest darem darmo danym. Dzięki odkrywaniu na nowo Bożego miłosierdzia, w naszym życiu pełnym udręceń otwierają się „bramy raju”. Człowiek jest tylko częściowo sprawiedliwym, jest *simul iustus ac peccator*, więc wciąż wobec Boga przyjacielem i wrogiem. A jest też: *iustus in spe*. Referent wskazał również na inne elementy teologii M. Lutra — powszechność kapłaństwa całego Kościoła, niewidzialność Kościoła, pneumatyzm.

Ojciec św. Jan Paweł II powiedział, że 500-letnia rocznica urodzin M. Lutra skłania do przemyślenia ważkich wydarzeń Reformacji. Posiadając już wystarczający dystans w spojrzeniu na nią, widzimy jak głębokie były przyczyny zerwania jedności w Kościele. Dziś, chcąc dążyć ku jedności, konieczną jest rzeczą, by rozpoznać sytuację Reformacji. Ojciec św. mówi o „głębokiej religijności Lutra”. Ów *homo religiosus* typu profetycznego dał się przed pięcioma wiekami ponieść afektowi. Wina wówczas była po obu stronach. Do jedności można dojść jedynie przez prawdę, stąd należy dążyć do lepszego poznania wydarzeń sprzed wieków, a nie przyjmować postawę sędziów historii. Prowadząc dialog wiary, zdać się musimy na Ducha Świętego, który jest sprawcą łączności. Choć sami spowodowaliśmy rozdarcie Kościoła, bez Ducha świętego sami się nie złączymy. Poprzez modlitwę Kościół ma zmierzać do poszerzenia granic swej miłości. Marcin Luter nie zasługuje na apoteozę, ale nie jest też diabłem. Choć nie jest świętym, jest dla nas nauczycielem wiary i piewą Jezusa Chrystusa.

Drugi referat pt. *Marcin Luter świadek Jezusa Chrystusa* prof. dr. hab. Celestyn Napiórkowski rozpoczął czytaniem fragmentów z pism M. Lutra. Teksty te z jednej strony wzbudzają szacunek, z drugiej rażą jednostronnością, brakiem postawy chrześcijańskiej. Nic więc dziwnego, że przez wieki istniały dwa obrazy M. Lutra: czarny (katolicki) i jasny (protestancki). Już w XVI w. istniały zróżnicowane opinie.

Nauki M. Lutra przyjmowali pozytywnie rycerze, chłopcy, początkowo też humaniści — nawet Erazm z Rotterdamu pochwalał krytykę papieżstwa i życia zakonnego. Artyści dość szybko obrócili się przeciwko M. Lutrowi — za obrazobóstwo, które poszło w ślad za nim. R. Belarmin mówił o 1100 błędach M. Lutra co do Pisma św. W Polsce XVI-wiecznej St. Hozjusz zwalczał M. Lutra raczej przez budowanie doktryny katolickiej, aniżeli przez atakowanie wprost, a J. Wujek wykorzystał M. Lutra do walki z J. Kalwinem.

6 V 1983 r. wydano dokument uzgodnienia katolicko-luterańskiego poświęconego M. Lutrowi. Zatytułowano go: *Świadek Jezusa Chrystusa*. M. Luter jest wielkością, wydarzeniem, żywym apelem o duchową odnowę. Sercem tego dokumentu jest wspólna całość chrześcijaństwa, nie tylko luteranizmowi, doktryna o zbawieniu samą łaską. Uzgodnienie zaleca, by teza ta upowszechniła się w chrześcijańskim nauczaniu. Rozłam sprzed wieków nastąpił w klimacie ówczesnej pobożności, przeakcento-

wującej zasługi człowieka w drodze do zbawienia. Dokument nie jest tylko laurką o M. Lutrze — zresztą, dziś nawet strona protestancka go nie kanonizuje. Mówi się też o cieniach osobowości M. Lutra — jego agresywności, brutalności, braku prawdziwej miłości do Kościoła. Chciał obalić Eucharystię, by dzięki temu zniszczyć znienawidzonych biskupów, (nie udało mu się to, gdyż nauka Pisma św. w tym względzie jest zbyt jasna). Rodzi się też pytanie, czy rzeczywiście zreformował swój Kościół — władza biskupów dostała się w ręce pozbawionych nieraz wszelkich skrupułów świeckich książąt. Faktem jest również, że M. Luter przyczynił się do rozdarcia Kościoła.

W świetle rozwoju teologii przez ostatnich kilka wieków, niepowątpiewalna wydaje się trafność intuicji M. Lutra: wyeksponowanie znaczenia Pisma św., pojęcie Kościoła jako Ludu Bożego, podkreślenie potrzeby ciągłej odnowy Kościoła, dowartościowanie Krzyża św., pojmowanie urzędów Kościoła jako posługiwania, podkreślenia kapłaństwa wszystkich ochrzczonych, położenie akcentu na prawo wolności do poglądów religijnych. Nadal jednak czekamy na odpowiedź: kim był i jest Marciu Luter? Mimo, iż wciąż wywoływany na scenę, pozostaje w dalszym ciągu w cieniu. Nie istnieje już monolityczny obraz Lutra — protestanci dostrzegają jego cienie, katolicy jasne strony. Katolicyzm wycofuje się z prostych wyroków — bo któż może być pewnym, że posiadał prawdę w wiedzionym przez nas sporze o istotę chrześcijaństwa.

Ks. prof. dr hab. Waclaw Hryniewicz wygłaszając trzeci referat pt: *Wystąpienie Lutra a Kościół prawosławny*, na początku zazaczył, że wypowiedź jego składać się będzie z dwu części: 1) Stanowisko Lutra względem Kościoła Wschodniego i 2) Stanowisko Prawosławia do nauki Lutra.

We wzajemnych sporach zarówno katolicy, jak i protestanci powoływali się na Kościół Wschodni. Na początku M. Luter odwoływał się do świadectwa Kościoła greckiego, który wierniej, wg niego przechował autentyczną naukę chrześcijańską, w przeciwieństwie do Rzymu, wprowadzającego innowacje. Takie stanowisko zajął M. Luter podczas trzydniowej dysputy lipskiej z Johannem Ekiem w 1519 r. na temat prymatu papieża. Gdy J. Eck oskarżał cały Kościół Wschodni o herezję, Luter odpowiedział, że Kościół grecki jest kontynuatorem pierwotnego Kościoła, jest jego lepszą częścią, na co dowodem są liczne rzesze świętych wydanych przez ten Kościół w ciągu 14 wieków. To stanowisko Lutra godnie jest podkreślenia na tle ogólnie panującego na Zachodzie wrogiego ustosunkowania się do Kościoła Wschodniego. Jednak gruntowniejsze studia nad nim doprowadziły M. Lutra do przekonania, że „diabeł pożarł oba Kościoły” — Zachodni i Wschodni, choć jest nosicielem pierwotnej tradycji, przeżywa też swój upadek. M. Luter podziwia Ojców, krytykuje ich jednak za alegoryczne tłumaczenie Pisma św. Nie chce zrywać z dogmatami, bez zastrzeżeń przyjmuje stare symbole wiary chrześcijańskiej i popiera orzeczenia pierwszych czterech soborów.

W części drugiej referent przedstawił stanowisko Prawosławia do nauki Lutra, ogólnie charakteryzując je jako „dialog jeszcze nie urzeczywistniony”. Od początku ze strony Kościoła prawosławnego, zachowywana była rezerwa — wystąpienie Lutra jest wewnętrzną sprawą Kościoła Zachodniego, dowodem przeżywanego przezeń kryzysu. Tym bardziej, że wymianie nie sprzyjały okoliczności historyczne — opanowanie ziem Prawosławia przez Islam — oraz przekonanie panujące na

Wschodzie o posiadaniu pełnej prawdy i że tylko Kościół Prawosławny jest prawdziwym Kościołem. Ubolewano, że Luter, zbyt mało znając Kościół grecki, nie skierował się w jego kierunku — wówczas inaczej potoczyłyby się dzieje Reformacji.

Filip Melancton, chcąc nawiązać osobisty kontakt z hierarchią wschodnią, wysłał do patriarchy Konstantynopola przekład grecki (dokonany przez greckiego diakona) wyznania augsburskiego. Pisma te do patriarchy nie dotarły. Czternaście lat później teologowie z Tübingen wymienili listy z patriarchą. Odpowiadając, patriarcha podkreślił rolę tradycji, co było niemożliwe do przyjęcia przez luteran. Odpowiedzi patriarchy nie opublikowano w całości i dopiero po wykorzystaniu przez Stanisława Sokołowskiego, jezuitę, kapelana króla Stefana Batorego, zatajonych fragmentów przeciwko luteranom, ukazała się pełna wersja pisma patriarchy. Tak więc wczesne próby dialogu pozostały bez rezultatów. Prawosławie nie było w stanie nawiązać kontaktów, samo posiadając wiele niesprecyzowanych prawd wiary.

Później pojawiły się pierwsze kontakty między obu Kościołami, mające jednak zawsze charakter prywatny. W XVI w. do Kościoła rosyjskiego docierali polscy luteranie z Litwy i Rusi a także biskupi skandynewscy. Gdy teologowie prawosławni zaczęli studiować w krajach protestanckich, zainteresowanie nauką Lutra wzrosło (np. Teofan Prokopowicz w Petersburgu — 1729 r.).

Kościół prawosławny pozytywnie oceniał Reformację Lutra wówczas, gdy krytykowała Kościół Zachodni (łacina, komunizm pod jedną postacią itp.) Wyrażano jednak poważne zastrzeżenia co do nauk luterskich niezgodnych z tradycją starochrześcijańską. Szkoda, że w teologii prawosławnej mało zajmowano się M. Lutrem — stanowisko Lutra mogłoby pomóc tej teologii w nauce o usprawiedliwieniu, nastęrczającej Kościołowi Wschodniemu wiele trudności. W ogóle dzieło Lutra może być ostrzeżeniem przed dogmatyzmem, rytualizmem w prawosławiu, skłonić do reform, których domaga się życie Kościoła. Należy jednak strzec się, by teologia nie oderwała się od Kościoła i jego życia liturgicznego, jak to się stało z luteranizmem. M. Luter wniósł swój wkład w dzieło Kościoła. Potrzebna jest wciąż wiara w działanie Ducha Św. odnawiającego Kościół.

W dyskusji ks. bp Rektor E. Ozorowski uzupełnił referat ks. prof. H. Hryniewicza o inne przykłady korzystania przez prawosławnych z argumentów luterskich przeciwko katolikom. Przypomniał też, że w czasach M. Lutra kryzys przeżywał nie tylko Kościół Zachodni ale też i Wschodni. Wypowiedzi innych dyskutantów, w tym i alumnów, były zapytaniami skierowanymi do referentów.

Odpowiadając na pytania, prof. C. Napiórkowski stwierdził, że trudno wyrokować, na ile M. Luter zamierzał doprowadzić do rozłamu w Kościele, gdyż idea jest jak lawina, przerasta człowieka, który ją zrodził. W sprawie prawdy o usprawiedliwieniu należy zwrócić uwagę na to, że po obu stronach barykady (Luter i Sobór Trydencki) mówiono różnymi językami, choć padały te same słowa. Katolicy, posługując się językiem scholastycznym, twierdzili, że sama wiara bez nadziei i miłości nie usprawiedliwia, Luter, używając języka biblijnego, mówił, że usprawiedliwia sama wiara — ta zaś nie istnieje bez nadziei i miłości. Krzywdzące dla Lutra jest twierdzenie, że odrzucił cześć Matki Bożej. Otóż do śmierci miał obraz Matki Bożej w pokoju, wierzył w jej Dzie-

wictwo. Odrzucał te formy czci oddawanej Maryi, które według niego są nieobecne w Piśmie św. — zwracanie się do Matki Bożej częstsze i serdeczniejsze niż do Jezusa Chrystusa, który jest jakoby sroższy.

Ks. prof. W. Hryniewicz przypomniał, że legat papieski na Soborze Trydenckim wypowiedział słowa: „Trzeba aby sąd rozpoczął się od Domu Bożego”. Istniała więc wówczas świadomość, że rozdział w Kościele jest karą Bożą za brak zdrowej reformy. Ks. Profesor wspominał też o trudnościach towarzyszących orzekaniu, które sobory są ekumeniczne.

Ks. bp A. Nossol wyjaśnił, że Luter zrażony ockhamizmem nie stworzył i nie chciał stworzyć systemu. Próbowali uczynić to jego kontynuatorzy. Luter był człowiekiem głęboko religijnym (odnosił wszystko do Boga), co nie oznacza, że był człowiekiem pobożnym. Jak było z tezami Lutera — nie wiadomo. Może rozpiisał tezy do książąt, a ci je rozpowszechniali. Luter był „biczem Bożym” na ówczesną sytuację w Kościele.

Kończąc obrady, Ks. bp ordynariusz E. Kisiel powiedział, że Kościołowi wciąż potrzebna jest odnowa. Jednak reforma, a także ekumenizm bez chrześcijańskiej miłości prowadzi donikąd.

Ks. rektor St. Piotrowski, podsumowując sympozjum, stwierdził, że wykłady i dyskusja pozwoliły inaczej spojrzeć na Marcina Lutera. Dziś jawi się on nam jako chrześcijanin wierzący i modlący się, a także dociekliwy teolog i żarliwy reformator, chcący powrotu do prawdziwego Kościoła, a nie jego podziału. I choć nie możemy przyjąć wszystkiego, co głosi Luter, to jednak rozumiemy dziś dużo więcej i lepiej. Wielkie znaczenie w stosunkach między Kościołami — katolickim i luterańskim — miała też pielgrzymka Jana Pawła II do Niemiec. „Z pewnością zakończył ks. Rektor — ta sesja naukowa z udziałem teologów tej klasy, co księża Profesorowie K.U.L., Eksperci Stolicy Apostolskiej w ruchu ekumenicznym, przedstawiciele bratnich nam wyznań, była wydarzeniem znaczącym naszej Alma Mater”.

KS. CZESŁAW OLEKSY

SYMPOZJUM PRAWNICZE W ŁOMŻY

Wydział Duszpasterstwa Ogólnego Łomżyńskiej Kurii Diecezjalnej inspirowany przez swego Arcypasterza zorganizował w dniu 14 IX 1983 r. sympozjum prawnicze, poświęcone najistotniejszym modyfikacjom w nowym Kodeksie Prawa Kanonicznego. Sympozjum, w którym wzięło udział ponad dwustu księży diecezjalnych, alumni ostatniego roku Seminarium oraz biskupi pomocniczy, przewodniczył biskup łomżyński Juliusz Paetz.

W ramach sympozjum wygłoszono trzy referaty. Pierwszy, zatytułowany *Idee przewodnie nowego Kodeksu Prawa Kanonicznego* wygłosił rektor ATK w Warszawie — ks. prof. dr hab. Remigiusz Sobański. Ks. Rektor poprzedził swój wykład uwagami o charakterze teoriopoznawczym i metodologicznym. Następnie naświetlił proces przystosowania prawa kościelnego do nauki Soboru Watykańskiego II, z kolei szeroko omówił pastoralny charakter nowego Kodeksu oraz uwybraził zastosowanie w